

ARKADIUSZ CHRUDZIMSKI

Uniwersytet we Freiburgu, Szwajcaria

RODZAJE FUNDAMENTALIZMU EPISTEMOLOGICZNEGO

1. Ogólna idea epistemicznego fundamentu. Różne teorie poznania najłatwiej klasyfikować ze względu na odpowiedź, jakie dają na pytanie: co odróżnia wiedzę od prawdziwego przekonania? ¹. Zgodnie z klasyczną definicją wiedzy ma to być *uzasadnienie*. Prawdziwe przekonanie, aby mogło być nazwane wiedzą, nie może powstać przypadkowo, lecz musi być pozyskane w sposób *rozumny*, czyli właściwie „uzasadniony”. Jeśli wychodzimy od tej klasycznej definicji² i założymy, że problematyką tego, czym jest przekonanie i prawda, powinna rozwinąć się ogólna teoria racjonalności, wtedy dla epistemologa pozostaje problem uzasadnienia.

Fundamentalista rozwija ten problem proponując teorię, w której przekonanie jest uzasadnione, jeśli stoi w określonej sytuacji do pewnego wyróżnionego zbioru elementów. Ten zbiór może mieć nazwę fundamentu wiedzy. Fundamentalizm epistemologiczny, najogólniej rzecz ujmując, jest więc teorią głoszącą, że każda wiedza posiada *fundament*. To, co dokładnie tworzy bieżący ten fundament, na razie musi pozostać nieokreślone, jako że różne wersje fundamentalizmu proponują na ten temat różne teorie. Istotne

¹ To, aby coś było wiedzą, musi być co *najmniej* prawdziwym przekonaniem, jest przyjmowane do powszechnie. Czasami zwraca się jednak uwagę, iż często występują pewne stany nie zawierające w sposób wyraźny przekonania o czymkolwiek, a jednak klasyfikowane potocznie jako przypadki wiedzy. Jako przykłady podaje się np. to, że ktoś, zapytany o pewną datę historyczną, nie pamięta jej, jak się dzieli, ale „strzela” i... trafia. Zapytany o nią po jakimś czasie znowu się dzieli, i nie pamięta, ale znowu „strzela”, i znowu trafia. W takich przypadkach można mówić, iż osoba ta *de facto* zna tę datę (wie, kiedy to było), mimo iż nie towarzyszy temu żadne przekonanie.

² Definicja ta, sformułowana już przez Platona, przeżywa obecnie poważne trudności związane z tzw. „problemem Gettier’a”, który przedstawił następujący kontrargument dla definicji wiedzy jako prawdziwego, uzasadnionego przekonania:

(1) Załóżmy, że podmiot *S* ma dobre indukcyjne uzasadnienie dla przekonania, że *p*; dalej (2) podmiot ten posiada przekonanie o formie alternatywnej, że *p* lub *q* (dla którego tym samym również posiada uzasadnienie na mocy uzasadnienia posiadanego dla *p*). Co do *q* podmiot *S* nie posiada żadnego uzasadnienia ani za, ani przeciw. Wreszcie (3) splot wysoce nieprawdopodobnych, lecz logicznie możliwych okoliczności sprawia, że *p* jest fałszywe, natomiast *q* (przypadkowo) prawdziwe. A zatem ostatecznie *S* posiada prawdziwe, uzasadnione przekonanie, że *p* lub *q*. Jest ono uzasadnione, bo uzasadnione jest (fałszywe) *p*, zaś prawdziwe, bo prawdziwe jest (nieuzasadnione) *q*. Klasyczna definicja wiedzy byłaby więc tu spełniona, jednak ktokolwiek chciałby twierdzić, że w tych okolicznościach *S* wie, że *p* lub *q*, naraziłby się na zarzut, że używa słowa „wiedza” w dozwolony sposób (Por.: E. Gettier: *Is Justified True Belief Knowledge?* "Analysis" 23/1963). Od czasów Gettier’a powstało wiele tego rodzaju kontrprzykładów i wiele prób ich uniknięcia. W wyniku tej dyskusji jasne stało się, że klasyczna definicja jest co najmniej niewystarczająca, wymaga uzupełnienia przez jakiś „czwarty warunek”.

dla tej idei jest jednak zał oenie, i w stosunku do fundamentu, czymkolwiek by on był, pytanie o uzasadnienie ju si nie pojawia. Ła cuch uzasadnienia osi ga tu swój naturalny kres. Idea fundamentu w najogólniejszym sformułowaniu wygl da zatem nast puj co:

(F) Je eli osoby S to, e p , jest uzasadnione, to:

- (i) istnieje pewne F (fundament);
- (ii) F stoi do p w okrelonej relacji R (w relacji „uzasadniania”) oraz
- (iii) F nie potrzebuje ju adnego uzasadnienia³.

Jednak szczegóły tego typu koncepcji mog by bardzo ró ne. Przede wszystkim fundamentalni ci ró ni si co do tego, czym ostatecznie jest postulowany *fundament* (F), oraz na czym polega *relacja* (R) zachodz ca pomi dzy wiedz a jej fundamentem. Z tego powodu mówienie po prostu o fundamentalizmie epistemologicznym mo e by jedynie ogólnikowe, w najgorszym za razie - myl ce. Spróbujmy przedstawi kilka wersji tej doktryny. Wersje te, jak zobaczymy, ró ni si od siebie znacznie, mimo, i ka da przysjmuje pewn odmian podstawowej fundamentalistycznej tezy (F).

Fundamentalizm w takim sformułowaniu jest, przynajmniej od czasów Kartezjusza, dominuj c doktryn epistemologiczn . Dopiero od stosunkowo niedawna zaczyna on by stopniowo wypierany przez ró ne wersje koherencjonizmu oraz teorii eksternalistycznych.

Koherencjoni ci twierdz , e uzasadnienie czegokolwiek jest wył cznie funkcj relacji, w jakiej to co stoi do szerszego zbioru elementów, które z reguły traktuje si jako bliskie odpowiedniki tego, co zwykle nazywamy przekonaniem. aden jednak z tych elementów nie jest uzasadniony w inny sposób, jak tylko poprzez t relacj *koherencji*. Teorie eksternalistyczne proponuj natomiast do radykalne przeformułowanie poj uzasadnienia, dzi ki któremu byłoby ono uzale nione od pewnych obiektywnych (zwykle przyczynowych) relacji pomi dzy podmiotem a wiatem zewn trznym⁵.

2. Fundamentalistyczna „teoria przekładu”. Jedn z klasycznych koncepcji fundamentalistycznych jest teoria C. I. Lewisa. Twierdzi on, e wszelkie nasze empiryczne przekonania, dotycz ce przedmiotów wiata zewn trz-

³ Nale ałoby tu jeszcze doda odniesienie do okrelonego czasu, jako e to, co wiemy, zmienia si w czasie. We wszystkich warunkach nale ałoby zatem doda ograniczenie w rodzaju „w czasie t ”. Jednak dla prostoty zapisu b dziemy w niniejszym artykule ograniczenie to pomija .

⁴ Klasyczne sformułowania koherencyjnej teorii poznania mo na znale w: L. Bonjour: *The Structure of Empirical Knowledge*. Cambridge 1985, oraz K. Lehrer: *Theory of Knowledge*. London 1990.

⁵ Por. np.: Al I. Goldman: *A Causal Theory of Knowing*. "The Journal of Philosophy" 64/1967; F. I. Dretske: *Conclusive Reason*. "Australian Journal of Philosophy" 49/1971, s. 1-22; R. Nozick: *Conditions of Knowledge*. W: tego : *Philosophical Explanations*. Oxford 1981, s. 172-178. Autorzy ci proponuj ró ne wersje teorii widz cej konieczny warunek wiedzy w zwi zkach przyczynowych zachodz cych mi dzy tym, co jest tre ci wiedzy a tym, co stanowi jej uzasadnienie.

nego, zależne są w swym uzasadnieniu od przekonania dotyczących wylicznie naszych prywatnych *danych zmysłowych*. Je li posiadam uzasadnienie dla przekonania, i przede mną znajdują się drzwi wejściowe, to tylko po to, i posiadam jeszcze inne przekonanie, mianowicie o tym, że posiadam odpowiednią wizualną prezentację. To drugie przekonanie nie wymaga już jednak niczego dla swego uzasadnienia, jest ono uzasadnione „w sobie” dzieje się tak dlatego, że takie przekonanie może być raz na zawsze i w sposób nieomylny zweryfikowane. Co do tego, czy i jakie dane zmysłowe posiadamy, nie możemy się, zdaniem Lewisa, mylić.

Też o nieomylności przekonania dotyczących naszych prywatnych danych zmysłowych można spotkać w tradycji fundamentalistycznej do czasu. Omawiana teoria zawiera jednak pewne dodatki, znacznie bardziej kontrowersyjne też. Lewis twierdzi mianowicie, że stosunek pomiędzy tymi dwoma klasami przekonania jest stosunkiem *przekładu*. Zdania dotyczące przedmiotów świata zewnętrznego mają być zasadniczo *przekładalne* na zdania dotyczące naszych prywatnych danych zmysłowych.

W związku z tym zdanie „Przedem znajdują się drzwi”, jest, w przekonaniu Lewisa, *przekładalne* na szereg nierzeczywistych okresów warunkowych typu: „je li patrzyłbym wprost przed siebie, posiadałbym takie a takie przedstawienie wizualne”; „je li zwróciłbym głowę w prawo, wówczas przedstawienie wizualne przemieniłoby się w lewą stronę w moim polu wizualnym” itd. Również elementy mówiące o „patrzeniu przed siebie” lub „odwracaniu głowy” są z kolei *przekładalne* na odpowiednie zdania o wrażeniach kinestetycznych. ostatecznie więc, zdaniem Lewisa, otrzymujemy *przekład* wrażeniowy wylicznie w *języku danych zmysłowych*.

Ważnym cechem tej koncepcji jest to, że szeregi nierzeczywistych okresów warunkowych, stanowiących *przekład*, będą *nieskończone*. Stąd niemożliwa jest pełna weryfikacja żadnego zdania dotyczącego przedmiotów świata zewnętrznego. Jednak każde takie zdanie jest w zasadzie (potencjalnie) *weryfikowalne*, bowiem w swym znaczeniu nie zawiera niczego, co jako takie nie mogłoby być absolutnie zweryfikowane. Jedyne bowiem „składniki znaczenia” to właśnie owe okresy warunkowe, których oba człony wyrażone są w *języku danych zmysłowych*. Oczywiście okresów tych jest nieskończenie wiele i dlatego proces weryfikacji nie mógłby zostać zakończony, ale to oznacza, że jedynym problemem jest coś w rodzaju czasowo uwarunkowanej „skończonego umysłu”, a nie jakaś zasadnicza „nadwyżka znaczenia”, zawarta w zdaniach o świecie zewnętrznym⁶.

A zatem w koncepcji Lewisa fundamentem wiedzy empirycznej będą przekonania dotyczące prywatnych danych zmysłowych, za relacje uzasad-

⁶ Por.: C. I. Lewis: *An Analysis of Knowledge and Valuation*. Illinois 1946, s. 179-181.

niac stanowi b dzie relacja przekładu. Podstawowa idea fundamentu przyjmuje tu zatem nast puj c form :

(F.1) Je eli dla osoby S to, e p , jest uzasadnione, to:

(i) istnieje takie F , e F jest przekonaniem dotycz cym danych zmysłowych posiadanych przez osob 5;

(iii) F stoi do p w okrelonej relacji „uzasadniaj cej” R , która jest relacją przekładalno ci zda wyra aj cych tre p na niesko czon liczb okresów warunkowych dotycz cych danych zmysłowych, które osoba S mogłaby posiada , przy czym tre przekonania F figuruje w tre ci przynajmniej jednego takiego okresu; oraz

(iii) F nie potrzebuje samo adnego uzasadnienia.

Ka demu, kto cho troch zna tradycj fenomenologiczn , taka teoria nasuwa nieodparte skojarzenia z wersj idealizmu zaproponowan przez Husserla w *Ideach*. Husserl formuluje tam w pewnym miejscu koncepcj rzeczy jako *kantowskiej idei*. Jak pami tamy, idea Kanta to poj cie, którego tre ci z powodów zasadniczych nie mo e wyczerpa adna naoczno . W Husserlowskim zastosowaniu przyjmuje to posta twierdzenia, i poj cie rzeczy, to poj cie niesko czonego potwierdzania si szeregów noematów (czyli czego , co z grubsza odpowiada danym zmysłowym filozofii anglosaskiej, przynajmniej je eli chodzi o rodzaj uprzywilejowanego dost pu, jaki wobec tych tworów posiadamy⁷. Jak wida , i u Husserla mamy zasadniczo do czynienia z ide przekładu (w poj ciu rzeczy fizycznej nie zawiera si *nic wi cej* ni w poj ciu bytów dost pnych w sposób uprzywilejowany naszej wiadomo ci), i równie tu przekład jest przekładem niesko czonym. Na tym wła nie Husserl opiera swe odró nienie *absolutnego* sposobu dania czystej wiadomo ci i *nieabsolutnego*, cz ciowego sposobu dania wiata zewn trznego. wiadomo dana jest w sposób nieomylny dlatego, i „nie posiada tylnej strony”. Dlatego wła nie przekonania jej dotycz ce mog zosta raz na zawsze zweryfikowane. Rzeczy wiata zewn trznego natomiast posiadaj j i wła nie dlatego zawsze istnieje mo liwo dodania nast pnego okresu warunkowego do przekładu. Ka dy taki dodatkowy okres warunkowy mo e si jednak nie potwierdzi . Decyduje to o tym, e w przypadku przekona dotycz cych wiata zewn trznego mo liwy jest bł d.

Inn słynn teori przekładu jest wczesna koncepcja Carnapa⁸. Zainspirowany wynikami *Principia Mathematica*, próbował on rozwin t ide i stworzy *system konstytutywny*, pozwalaj cy skonstruowa wszelkie poj cia, które mogłyby by zastosowane w naukowym opisie wiata, z pewnych poj pierwotnych, przy u yciu aparatury ówczesnej logiki matematycznej. Osta-

⁷ Por.: E. Husserl: *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*. Warszawa 1967, s. 496.

⁸ R. Carnap: *Der logische Aufbau der Welt*. Berlin 1928.

tecznie jedynym pierwotnym pojęciem Camapa miało być pojęcie *przypomnienia podobieństwa* (*Ähnlichkeitserinnerung*). Podobieństwo to dotyczy ma pewnych danych zmysłowych, rozumianych jako „przekroje czasowe” całości strumienia wiadomości.

Fundamentalistycznym teoriom przekładu przypisuje się obecnie raczej jedynie historyczne znaczenie. Do powszechnie przyjmuje się, iż zdania odnoszące się do pozamentalnej rzeczywistości, posiadają znaczenie i wartość logiczną, niezależnie od ich *metody weryfikacji*. Jednak do powszechności tego przekonania doprowadziła m. in. krytyka teorii przekładu⁹. Jednym z krytyków tej teorii jest Roderick Chisholm.

3. Fundamentalizm „epistemologicznego wynikania”. Chisholm, będąc krytykiem teorii przekładu, pozostaje fundamentalistą odwołującym się do przekonania dotyczących prywatnych danych zmysłowych. Zdania dotyczące danych zmysłowych pozostają zatem fundamentem wiedzy, jednak relacja pomiędzy tymi zdaniami a zdaniami o przedmiotach świata zewnętrznego interpretowana jest inaczej. Lewis'owska teza przekładalności jest, zdaniem Chisholma, nie do utrzymania.

Chisholm argumentuje tak: W stosunku do każdego z nich dotyczącego danych zmysłowych można sformułować taką hipotezę, która unieważnia poparcie, jakie się dla takiej *prima facie* dostarcza odpowiedniemu światu o przedmiotach świata zewnętrznego. W normalnych okolicznościach zdanie (1) „Posiadam czerwony prezent” stanowiłoby uzasadnienie dla zdania (2) „Przed mną znajduje się coś czerwonego”, ale jeżeli tylko dodamy przesłankę (3) „W pomieszczeniu jest czerwone światło”, (1) przestaje być uzasadnieniem dla (2). Oczywiście Lewis twierdziłby, że zdania typu (3) byłyby z kolei przekładalne na zdania mówiące wyłącznie o danych zmysłowych. Chisholm argumentuje jednak, że również dla przekładu zdania (3) (i dla każdego następnego) można sformułować odpowiednie hipotezy dotyczące rzeczywistości pozamentalnej, które unieważniłyby go jako przykład¹⁰.

⁹ Pierwszorzędne znaczenie dla ugruntowania tego przekonania ma niewątpliwie ciście formalnie sformułowanie klasycznej definicji prawdy autorstwa A. Tarskiego (*Pojęcie prawdy w językach nauk dedukcyjnych*. Warszawa 1933). Dalej, zdecydowanym przeciwnikiem wizerunku kwestii znaczenia i posiadania wartości logicznej z zagadnieniami spełniałoby być K. Popper (*nota bene* właśnie pod wpływem idei Tarskiego, por.: K. R. Popper: *Wiedza obiektywna*. Warszawa 1992). Popper, którego wpływ na współczesną teorię nauki i epistemologii trudno przecenić, jedynie *naukowo* zdać wiary i z ich falsyfikowalności. Sensowność zdań oraz ich wartość logiczną nie zależy natomiast od ich falsyfikowalności.

Z drugiej strony podkreśli jednak należy, iż idee uzależnienia znaczenia zdania od kwestii jego rozstrzygalności również dziś nie są martwe. Klasycznym przykładem jest tzw. *antyrealizm*, proponowany przez M. Dummeta (Por. tego: *Realizm*. "Principia", t. VI/1992, s. 5-31).

¹⁰ Por.: R. M. Chisholm: *The Problem of Empiricism*. W: R. J. Swartz (ed.): *Perceiving, Sensing and Knowledge*. New York 1965, s. 347-354.

Konkluzj tej argumentacji jest teza, i znaczenie zda o rzeczywisto ci wiata zewn trznego nie jest w aden sposób redukowane do znaczenia zda o mo liwym do wiadczeniu. Je li mówi , e w pokoju jest nosoro ec, to mówi „co wi cej” ni to, e nast pstwa moich danych zmysłowych maj wygl da tak a tak. Je li jednak tak jest w istocie, to natur uzasadnienia, jakiego zdania o danych zmysłowych dostarczaj zdaniom o rzeczywisto ci pozamaterialnej, wyja ni nale y w inny sposób.

Rozwi zaniem Chisholma jest jego teoria *epistemicznego wynikania*. Twierdzi on, e istniej odpowiednie reguły uzasadniania, wykraczaj ce zarówno poza logik dedukcji, jak i poza logik indukcji, które zapewniaj powi zanie pomi dzy zdaniami o danych zmysłowych a odpowiednimi twierdzeniami dotycz cymi przedmiotów wiata zewn trznego. Reguły takie pozwalayby nam „wynioskowa ” zdanie „Przede mn znajduje si czerwony przedmiot” ze zdania „Mam czerwón prezentacj ”. Nie trzeba dodawa , e wnioskowania takie b d zawsze zawodne.

Głównym zadaniem teorii poznania tak, jak j widzi Chisholm, jest włanie sformułowanie odpowiedniego zestawu reguł, które pozwoliłyby „wyprowadzi ” cał nasz wiedz ze zda o danych zmysłowych¹¹. Koncepcj t mo na by wi c przedstawi nast puj co:

(F. 2) Je eli dla osoby S to, e p , jest uzasadnione, to:

- (i) istnieje takie F , e F jest przekonaniem dotycz cym danych zmysłowych posiadanych przez osob S ;
- (ii) F stoi do p w okrelonej relacji „uzasadniaj cej” R , która jest relacj epistemicznego wynikania zdania wyra aj cego tre przekonania p ze zdania wyra aj cego tre przekonania F , oraz
- (iii) F nie potrzebuje samo adnego uzasadnienia.

Problemem, który pojawia si w sposób nieunikniony we wszelkich rodzajach fundamentalizmu odwołuj cego si w uzasadnieniu do danych zmysłowych lub mentalnych przedstawie i mówi cego o *regułach inferencji*, jest unikni cie tzw. „bł du danych zmysłowych” (*sense-datum fallacy*). Bł d taki ma miejsce wtedy, gdy aparatura wprowadzona w celu wyja nienia procesu uzasadnienia zmusza nas ostatecznie do wniosku, i tak naprawd „widzimy jedynie nasze dane zmysłowe”, za o przedmiotach wiata zewn trznego „wnioskujemy jedynie na ich podstawie”¹². Dalszym bezpo rednim wnios-

¹¹ W kolejnych wydaniach swej *Theory of Knowledge* (New Jersey 1966, 1977, 1989), Chisholm formuluje ró ne zestawy takich reguł. Teoria poznania budowana jest tu w dwóch krokach. W pierwszym konstruowana jest *hierarchia warto ci epistemicznych* (przekonanie mo e by : pewne, oczywiste, ponad rozs dn w tpliwo itd.), w drugim formułowane s odpowiednie *materialne reguły epistemiczne* przyporzdkowuj ce odpowiednim przekonaniom odpowiednie warto ci. Reguły takie maj ogóln posta : „przekonanie posiadaj ce cech F posiada tym samym warto epistemiczn W ”.

¹² Por.: R. M. Chisholm: *Perceiving*. Ithaca, New York 1957, s. 151-155.

kiem z takiego rozumowania jest bowiem to, i psy i stoły s niewidzialne, teza, któr chyba mało kto chciałby zaakceptowa .

Chisholm twierdzi, i bł du takiego łatwo jest unikn , o ile tylko zdamy sobie dokładnie spraw z tego, o czym mówili my. Je li kto powiada, e (a) „ma zielon prezentacj ”, to jest to jedynie inny sposób powiedzenia, e (b) „wydaje mu si , e widzi co zielonego”. Sformułowanie (a) jest myl ce w tym, e sugeruje istnienie jakiego przedmiotu po rednicz cego („danej zmysłowej” czy „prezentacji”), który jako taki mo e by widziany (i o którym ewentualnie chce si twierdzi , e tylko on mo e by „autentycznie” widziany). Jednak gdy tylko zdamy sobie spraw , e jest to jedynie inny sposób wyra enia (b), złudzenie to znika. Jasne staje si , e chodzi tu po prostu o pewne *cechy podmiotu*. To podmiot jest taki, e wydaje mu si , i widzi co zielonego. Dlatego Chisholm proponuje zmian przymiotnikowej terminologii danych zmysłowych na przysłówek terminologii sposobów jawienia si (*ways of appearing*). Ilekro mieliby my ochot powiedzie : „posiadam zielon prezentacj ”, powinni my zamiast tego mówi : „odczuwam (jawi mi si) zielono” (*I sense greenly; I am appeared greenly to*). Z tego powodu teori Chisholma powszechnie nazywa si *przysłówek teori danych zmysłowych*¹³.

Do zło on kwesti dotycz c fundamentalizmu odwołuj cego si do samouzasadniaj cych si przekonana jest sprawa dokładniejszego okre lenia epistemicznego statusu tych e przekonana . Powiedzenie, e przekonania takie nie potrzebuj niczego wi cej dla swego uzasadnienia, nie mówi jeszcze wszystkiego. Spraw otwart pozostaje np. to, czy przekonania takie mog mimo to by fałszywe¹⁴. Fundamentalizm ci y wprawdzie ku przyj ciu tezy o nieomylnoci przekonana fundamentalnych. Wyja niałoby to w sposób naturalny, dlaczego przekonania te nie potrzebuj adnego dalszego uzasadnienia. Taka teza nie jest jednak w adnym razie konieczna¹⁵. Stanowisko Chisholma jest w tej kwestii do chwiejne. W swych wcze niejszych ksi -kach głosi on *explicite* tez nieomylnoci, jednak w ostatnim wydaniu *Theory of Knowledge* nie wprowadza ju takich wymaga .

4. Fundamentalizm „niedoksastyczny”. Epistemologiczne teorie uzasadnienia mo na ró norodnie klasyfikowa . Jednym z wa nych wyró nie

¹³ Teoria ta została przez Chisholma sformułowana w *Perceiving*.

¹⁴ Dokładniej spraw ró nych poj uprzywilejowanego dost pu zajmuje si W. Alston. Por. tego : *Varieties of Privileged Access*. W: R. M. Chisholm/R. J. Swartz (eds): *Empirical Knowledge*. New Jersey 1973, s. 376-410.

¹⁵ W zwi zku z tym odró nia si fundamentalizmy ró nych „mocy”. Fundamentalizm „mocny” głosi nieomylnó w stosunku do przekonana fundamentalnych. Fundamentalizm „umiarkowany” przyznaje im tylko tak epistemiczn pozycj , która wystarcza dla przypisania im statusu *wiedzy*. Wreszcie fundamentalizm „słaby” rezygnuje nawet z tego ostatniego wymagania (por.: L. Bonjour: *The Structure of Empirical Knowledge*, op. cit., s. 26-28).

jest podział na teorie *doksastyczne* i *niedoksastyczne*¹⁶. Teorie doksastyczne przyjmują założenie, że jedynymi stanami umysłu, które mogą funkcjonować jako uzasadnienie dla przekonania, są *inne przekonania*. W powiązaniu z tezą fundamentalizmu oznacza to konieczność przyjęcia istnienia przekonania, które nie potrzebują żadnych innych stanów dla swego uzasadnienia.

Obie omówione poprzednio wersje fundamentalizmu były teoriami *doksastycznymi*. W konsekwencji obie postulowały istnienie fundamentalnych „*samouzasadniających się*” *przekonań*, dotyczących własnych danych zmysłowych. Różnica pomiędzy nimi polegała jedynie na odmiennym rozumieniu *relacji* i części te fundamentalne przekonania z pozostałymi przekonaniem, których uzasadnienie miałyby stanowić. U Lewisa była to relacja przekładalności, u Chisholma zaś – znacznie słabsza relacja epistemicznego wynikania.

Dużą część krytyki wersji fundamentalizmu, którą zaproponował Chisholm, koncentruje się właśnie nie na postulacie istnienia takich fundamentalnych *przekonań*. Po pierwsze, próbuje się wykazać, że każde przekonanie (które nie jest treścią puste) może być podważone, a w konsekwencji dla każdego przekonania może być niezbędne dalsze uzasadnienie. Po drugie, wskazuje się, że przekonania dotyczące własnych danych zmysłowych występują na tyle rzadko, że nie mogą stanowić uzasadnienia całej naszej wiedzy.

W związku z tego rodzaju krytyką Pollock¹⁸ proponuje wersję fundamentalizmu *niedoksastycznego*. Struktura uzasadnienia rozumiana jest tu podobnie jak w teorii Chisholma: nasze przekonania mają być uzasadnione dzięki odpowiedniej relacji do pewnych stanów fundamentalnych. Jednak stanami fundamentalnymi są *nie przekonania* o posiadaniu danych zmysłowych, lecz *samo posiadanie takich danych*. Tak więc przekonania przestają być jedynie nośnikami epistemicznego uzasadnienia. Również inne stany mogą być wbudowane w fundament „piramidy wiedzy”. W ten sposób odpadają oba zarzuty przytoczone wyżej. Przekonania dotyczące danych zmysłowych nie muszą być ani zbyt czyste, ani samouzasadniające się. Dla kwestii uzasadnienia innych *przekonań* stają się one po prostu nieistotne¹⁹. Teoria Pollocka wyglądałaby zatem następująco:

(F. 3) Jeżeli dla osoby *S* to, że *p*, jest uzasadnione, to:

(i) istnieje takie *F*, że *F* jest stanem posiadania określonych danych zmysłowych przez osobę *S*;

¹⁶ Por.: J. L. Pollock: *Contemporary Theories of Knowledge*. London 1987, s. 24.

¹⁷ Argumenty te są kolekcjonowane zwłaszcza przez przedstawicieli koherencyjnej teorii poznania (por. np.: L. Bonjour, op. cit.; K. Lehrer: *Theory of Knowledge*. London 1990).

¹⁸ J. L. Pollock: op. cit.

¹⁹ Tak wersję fundamentalizmu głosi także Alston (por.: W. P. Alston: *Concepts of Epistemic Justification*. "The Monist", Vol. 68, nr 1/1985, s. 57-89).

(ii) F stoi do p w określonej relacji „uzasadniajcej” R , która jest sprecyzowana poprzez odpowiednie reguły epistemiczne: oraz

(iii) F nie potrzebuje samego uzasadnienia.

Przejdźmy od fundamentalizmu doksastycznego do niedoksastycznego i zwróćmy uwagę na istotne zmiany obrazu wiedzy i uzasadnienia, który leży u podstaw teorii. Dla teorii doksastycznych rozstrzygającym elementem jest widzenie procesu uzasadnienia jako pewnego rodzaju *dyskusji* z wyimaginowanym oponentem. Uzasadnienie posiadamy tylko o tyle, o ile potrafilibyśmy *obronić* nasze przekonanie w obliczu pytania: „Jak mógłby to uzasadnić?”²¹. *Posiadanie uzasadnienia* zrównuje się zatem z *możliwością przeprowadzenia procesu uzasadnienia*. Słowa te, które pełniły dotychczas funkcję dla uzasadnienia to te, które posiadają jak *treść*, które nadawałyby się do *wyłoszenia* bądź *przytoczenia*, czyli właściwie *przekonania*. A jeżeli uzasadnienie ma mieć fundamenty, to mogą nimi być tylko samouzasadniające się przekonania. Dodatkowym założeniem takiej teorii musi być poza tym tzw. *internalizm epistemologiczny*, czyli twierdzenie, że wszystko, co jest istotne dla posiadania uzasadnienia, musi być dostępne podmiotowi „przez prostą refleksję”. W przeciwnym bowiem wypadku możliwe byłoby to, iż osoba posiadałaby uzasadnienie, którego nie mogłaby jednak przytoczyć.

To ostatnie wymaganie decyduje o tym, czy teoria uzasadnienia Chisholma mogła przyjąć postać *teorii deontycznej*, czyli takiej, w której posiadanie uzasadnienia dla przekonania p rozumie się tak, iż przyjęcie przekonania p nie stanowi wykroczenia przeciwko żadnym epistemicznym zobowiązaniom. W tym znaczeniu mówi Chisholm o *etyce przekonania* (*ethics of belief*). Jeżeli jednak uzasadnienie ma być sprawą nie wykraczania przeciw epistemicznym zobowiązaniom, jasne staje się, że wszystko, co istotne dla uzasadnienia, musi być dostępne poznawczo podmiotowi. Jeżeli bowiem podmiot nie był w stanie ustalić, czy popełnił wykroczenie, czy też nie, nie można by mu było, jak się wydaje, czynić z tego powodu żadnych wyrzutów, a tym samym cała metafora *etyki przekonania* traciłaby sens²².

²⁰ Przy czym warunek (iii) byłby tu spełniony jako „pusty”. Nie wiadomo bowiem, co miałoby w ogóle znaczyć powiedzenie, że *posiadanie określonych danych zmysłowych przez osobę S* jest uzasadnione bądź nie. Można by się w tej kwestii odwoływać najwyżej do *prawidłowego funkcjonowania organizmu*. Jednak gdyby tego rodzaju sformułowanie wprowadziło do *warunków posiadania uzasadnienia*, oznaczałoby to zwrot ku teoriom *eksternalistycznym*. Tego typu kierunek rozwoju proponuje A. Plantinga w swojej książce *Warrant and Proper Function*. New York 1993.

²¹ Takie ustawienie problematyki wyraźnie widoczne jest u Chisholma, zarówno we wczesnym *Perceiving*, jak i we wszystkich wydaniach *Theory of Knowledge*. Jeżeli chodzi o inne teorie doksastyczne, to np. K. Lehrer w swojej *Theory of Knowledge* całkiem wyraźnie używa modelu *dyskusji ze sceptycznym oponentem*, jako narzędzia heurystycznego służącego zdefiniowaniu różnych pojęć uzasadniania.

²² Por.: W. P. Alston: *Concepts of...*, op. cit.

Tak więc fundamentalizm doksyastyczny uwikłany jest istotnie w ideę absolutnej epistemicznej samowiedzy. Fundamentalizm niedoksyastyczny natomiast twierdzi wyraźnie, że *nie* ma uzasadnienia, to nie to samo, co *nie* ma uzasadnienia. Wiąkszość ludzi nie wiedziałaby w ogóle, jak odpowiedzieć na pytanie w rodzaju: „Jakie masz uzasadnienie dla przekonania, że jutro wszędzie słońce?”. Byłoby to jedynie epistemologowie próbowaliby na nie odpowiedzieć. A jednak w pewnym, dobrze rozumianym, zdroworozdkowym sensie każdy z nas takie uzasadnienie posiada. Nasze przekonanie, że jutro wszędzie słońce, nie jest przecie bezpodstawne. Jednym słowem, obraz uzasadnienia dyskursu jest co najmniej bardzo ograniczony. W najlepszym przypadku obejmuje on bardzo specyficzne przypadki wiedzy (przypadki o bardzo dużej zawartości *samowiedzy*). Stanowi on zatem raczej *idealizację* niż *eksplikację* fenomenu wiedzy.

Tak więc fundamentalizm niedoksyastyczny może na interpretować jako kolejne osłabienie pojęcia uzasadnienia. Uzasadnienie przekonania nie polega już ani na jego przekładalności na przekonania fundamentalne, jak w omawianej teorii Lewisa, ani nawet na jego *epistemicznej wyprowadzalności* z takich przesłanek, jak chciał Chisholm. Uzasadnienie polega jedynie na pewnej relacji, w jakiej przekonanie stoi do pewnych stanów niedoksyastycznych, które możemy sobie nazwać stanami posiadania odpowiednich danych zmysłowych.

Jednak analogie z klasycznymi teoriami danych zmysłowych są bardzo ograniczone. Podmiot nie musi bowiem ani być świadomy owych stanów fundamentalnych, ani nawet być w stanie wiadomie zrekonstruować owej relacji. Odpowiada to zdroworozdkowemu przekonaniu, i po to, aby posiadać uzasadnienie dla swych przesłanek, nie trzeba koniecznie być epistemologiem.

5. Fundamentalizm „falsyfikacyjny”. Jak widać z powyższej dyskusji, ogólnie rozumiany fundamentalizm może przyjmować bardzo różne formy. Z tych też powodów należy niezwykle ostro nie traktować wszelkie próby krytyki fundamentalizmu *w ogóle*. Rzadko które argumenty są bowiem na tyle ogólne, aby dotyczyły rzeczywiście wszelkich jego form.

Aby jeszcze dokładniej zdać sobie z tego sprawę, wskażemy, i opisane przypadki w każdym razie nie wyczerpują możliwości zastosowania „idei fundamentu”. Wszystkie one były przypadkami doktryn, w których postulowano określone *reguły*, pozwalające *wyprowadzić* naszą wiedzę z pewnych elementów traktowanych jako dane. Różnice dotyczyły jedynie konkretnego sformułowania reguł oraz tego, czym ostatecznie owe postulowane dane są. W związku z tym wszystkie te teorie są przypadkami tego, co Popper nazwał kiedyś obrazowo *teorią worka*. Umysł jest tu pewnego rodzaju zbiornikiem, który magazynuje pewne dane i za pomocą pewnych mechanizmów potrafi

z tych danych wyprowadzi twierdzenia konstytuujące nasz wiedzę. Teorie takie Popper oskarża o niepotrzebne przedłużanie agonii *mitu indukcji*, któremu *Popperowski falsyfikacjonizm* zadał śmiertelny cios.

Popper chce przedstawić takim teoriom swój *teorię reflektora*. Umysł nie magazynuje tu żadnych danych, jego funkcją jest jedynie *stawianie hipotez*, co ujmowalno w metaforach rzucania snopa wiatła, w którym dopiero mogą pojawić się pewne dane. Co więcej, dane te występują jedynie w sposób negatywny. Nie ma żadnych reguł, na podstawie których dane takie stanowiłyby poparcie dla hipotezy. Jedyne co mogą zrobić, to hipotezę sfalsyfikować²³. Poparciem dla hipotezy są jedynie *nieudane próby falsyfikacji*. W efekcie, teoria potwierdzona to taka, która przeszła odpowiednią ilość odpowiednio wymagających testów. A zatem to, na ile próby popierają daną hipotezę, jest uzależnione głównie od charakteru tych prób, czyli dalej raczej od rzucanego przez umysł wiatła niż od czegoś, co byłoby „dane”. Dane jest właściwie tylko to, że hipoteza nie została (na razie) obalona²⁴.

Sam Popper nie miał oczywiście najmniejszych skłonności do idei fundamentu. To, co może występować jako falsyfikator, jest, jego zdaniem, *sprawa konwencji*. W tym sensie pojęcie danych staje się pojęciem względnym w stosunku do hipotezy, której falsyfikatora szukamy. Jednak ogólna idea falsyfikacjonizmu nie jest bynajmniej koncepcją, która z istoty swej byłaby nie do pogodzenia z ideą epistemicznego fundamentu. Wiadczą o tym może być teoria J. Watkina. Podtrzymując ogólne założenia falsyfikacjonizmu, odrzuca on konwencjonalizm danych. Zgodnie z jego teorią, dane są sprawą konwencji, ale tylko na pewnym etapie. Jeśli pewne dane z innego punktu widzenia okazują się teorią, to ta teoria z kolei będzie falsyfikowalna przez inne dane. Oczywiście i te - z innego punktu widzenia - okazać się mogą teorią; wtedy jednak cała figura powtarza się i dla nich. W procesie takim nie może jednak, jak twierdzi Watkins, cofać się w nieskończoność. W pewnym momencie osiągniemy dane, które same nie są już teorią. Te „ostateczne dane”, to oczywiście dobrze nam znajome *dane zmysłowe*²⁵.

Teoria Watkina wiadczą najlepiej o tym, że ogólnie pojęty fundamentalizm nie musi być teorią worka. Dane zmysłowe są tu jedynie falsyfikatorami. Nie ma żadnych epistemicznych reguł, które pozwoliłyby wyprowadzić z nich nasz wiedzę. Ogólna idea reflektora została więc utrzymana. Jednak również idea fundamentu nie dozna szwanku. Istnieją pewne stany fundamentalne i wszelkie uzasadnienie polega ostatecznie na pewnej relacji do tych

²³ Na tym polega słynne Popperowskie *rozwiązanie problemu indukcji*: nie ma żadnych „reguł indukcji”, bo i żadnej indukcji nie ma.

²⁴ Por.: K. R. Popper: *Wiedza obiektywna*. Warszawa 1992; *Logika odkrycia naukowego*. Warszawa 1997.

²⁵ Por.: J. Watkins: *Nauka a sceptycyzm*. Warszawa 1989.

stanów. Relacja ta jest tu jedynie bardziej skomplikowana. Polega, mówi c w uproszczeniu, na „nie byciu sfalsyfikowanym przez te stany w odpowiednie trudnych i rzetelnych testach”. Fundamentalizm „reflektora” miałby wi c posta :

(F. 4) Je eli dla osoby 5 to, e p , jest uzasadnione, to:

(i) istnieje takie F , e F jest stanem posiadania okre lonej danych zmysłowych przez osob S ;

(ii) F stoi do p w okre lonej relacji „uzasadniaj cej” R , która polega na tym, e zdania opisuj ce stan F nie stanowi falsyfikacji dla p , przy czym ta próba falsyfikacji spełnia odpowiednie (formułowane przez epistemologa) standardy trudno ci i rzetelno ci; oraz

(iii) F nie potrzebuje samo adnego uzasadnienia.

6. Podsumowanie. Nasz przegląd kilku wciele *idei fundamentu* wiadczy przede wszystkim o tym, e idea ta jest, wbrew pozorom, do plastyczna i niezwykle ywotna. Wi kszo krytyk maj cych ambicje ostatecznego obalenia fundamentalizmu „w ogóle”, dotyczy w najlepszym razie jedynie pewnych jego wersji.

ywotno tej idei w epistemologii wydaje si wypływa nie, jak to si cz sto chce przedstawia , z jakiej absolutystycznej aberracji filozofii pokartezja skiej, lecz raczej z powodów natury zdroworoz dkowej. Wydaje si mianowicie, e w yciu co krok natykamy si na pewne rzeczy, które s tak oczywiste, e nie wymagaj adnego innego uzasadnienia, i które z tego powodu jeste my skłonni traktowa jako „dane”²⁶. Poza tym, do przekonywuj ce jest rozumowanie, e gdyby nie było adnych danych, to i adna teoria nie byłaby potrzebna. Teoria jest bowiem zawsze wyja nieniem *czego* , a zatem je eli to co byłoby tylko kolejn teori , to mieliby my pocz tek nieskozonego regresu, który czyniłby niezrozumiałym sens, w jakim nasza wiedza zasługuje na miano *empirycznej*.

Oczywi cie, te zdroworoz dkowe argumenty zostały ju wielokrotnie poddane krytyce. W efekcie, w filozoficznej dyskusji nie wypada ju niemal powoływa si na „mit danych”²⁷. Je li zatem chce si dzisiaj broni fundamentalizmu, to trzeba wymy li co bardziej oryginalnego. Wszyscy fundamentalisci s wi c dzi zobowi zani przede wszystkim do wykazania, e adna alternatywa w stosunku do fundamentalizmu nie jest mo liwa²⁸. Nie przeszkadza to jednak temu, i najbardziej wyrafinowana obrona mo e by (i zwykle jest) umotywowana wła nie przez te zdroworoz dkowe racje.

²⁶ Doda jednak nale y, e te rzeczy bardzo rzadko wyst puj w *charakterze filozoficznych* danych.

²⁷ Klasyczna krytyka „mitu danych” znajduje si w słynnej rozprawie W. Sellarsa: *Empiricism and the philosophy of mind*. W: Tego : *Science, perception and reality*. London 1963, s. 127-196.

²⁸ Szczególnie Chisholm i Pollock po wi cają wiele miejsca na próby wykazania takiej niemo liwo ci